TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK CZWARTY. KWARTAŁ DRUGI.

Ora et Labora. *Medium tenuere beati.*

Prenumerata w Warszawie półroczna zł. 12, roczna zł. 24. — Na Prowincyi półrocznie 15 zł., rocznie 30 zł. —

w Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów bezpłatnie będzie odsełane.



N^er 24. *Dnia* 11 *Czerwca* 1838.

Wychów Zwierząt domowych.

Powodowany życzeniem wielu czytelników tego pisma, abym objaśnił zamieszczone twierdzenie w art.: o zasadach wyrachowania przy reformach gospodarstwa, w Nrze 18 Tygod. i następ., — „jakoby 50 cent. sieczki ze słomy żytnej zaprawionej mąką z 4 korcy żyta, odpowiadało w pożywności 100 cent. siana, uczyniłem stosowne zapytania Szan. Autorowi rzeczonego art. Otrzymaną odpowiedź w całości udzielam. Red.

Panie Redaktorze!

Otrzymać miałem zaszczyt korrespondencyą pańską z daty 13 b. m., a w niej zapytania:

1. Czyli, i jak dalece znane mnie są z doświadczenia pożytki metody p. Petri: karmienia inwentarzy sieczką z mąką.

2. Jakaby przyczyna była tak wielkiego podwyższenia pożywności w słomie, porzniętej na sieczkę, zwilżonej słoną wodą i zmięszanej mąką, jakie przypuszcza p. Petri w porównaniu z sianem?

3. Jakie zmiany w urządzaniu gospodarstw zrządzić powinien wynalazek p. Petri, przypuszczając niezawodność jego wyrachowań co do pożywności?

Zapewnienie się o rzeczywistości tak wielkich pożytków jakie p. Petri, a następnie Tygodnik Rol. Techn. w Nrze 9 i 10 z r. 1836 przedstawia, jest bez wątpienia tak ważne, i potrzebne, że jeżeli w dotychczasowych pismach rolniczych, dostatecznie utwierdzone nie znajduje się, nie zaniecha pewnie p. Redaktor zamieścić stosowne zapytania w Tygodniku, z którego Czytelników nie jeden zapewne wypróbował skutków karmienia inwentarzy sieczką

z mąką, i nie odmówi dla dobra publicznego udzielić potrzebnych o tem wiadomości.

Doświadczyłem i ja pożytków tej metody, lecz moje doniesienie, obok poparcia twierdzeń mojego artykułu: o zasadach wyrachowania, może się zdawać interessowane, i dla tego krótko bardzo odpowiem na zapytania.

Co do 1go. Doświadczenie karmienia owiec sieczką z mąką miałem u mnie i w sąsiedztwie właściach 1835, 1836 i 1837. Macior 200 z jagniętami przy cycku, dostawały dziennie:

Sieczki funtów 100.
Mąki funtów 36.
Soli funtów 1 1/2.

Sieczka dla prędszej fermentacyi zwilżana była połową wody słonej dniem wprzódy, a nazajutrz rano dodawałem resztę wody i mąkę, i tegoż dnia użytą bywała dla owiec w chwili mocnego rozgrzania się przez fermentacyą, chociaż tylko na podłodze w kupie zostawianą była.

Maciory te dostawały prócz tego: siana funtów 150 i słomy tyleż, i więcej były zadowolnione tą szczupłą paszą, aniżeli pierwej dwoma funtami siana na sztukę, co po obfitości mleka i spokojności jagniąt łatwo poznać było można.

Co do 2go. Powiększenie pożywności w sieczce zdaje się sprawiać jej rozmoczenie, napoczęcie fermentacyi i dodanie soli i mąki; wszystko to ułatwiać musi trawienie zupełne słomy, która w inny sposób dawana, służy tylko mechanicznie do wypełnienia żołądka zwierząt i wychodzi z niego nie przetrawiona.

Że trawa w stanie dojrzałości więcej ma w sobie cząstek pożywnych, aniżeli koszona wcześniej, wiedzą o tem wszyscy gospodarze; przeszkadza tylko korzystaniu z tej pożywności twardość, a następnie trudność spożycia i strawienia każdej trawy dośpiałej zupełnie na pniu. Mały pożytek z takiej trawy, albo słomy przy karmieniu inwentarzy, nie pochodzi zatem z braku cząstek pożywnych, ale z trudności przeistoczenia onych na części zwierzęce.

Widziemy nie tylko u ludzi używających grubszych pokarmów nad siły osłabionego czemkolwiekbądź żołądka, ale nawet u delikatnych merynosów, karmionych u nas niekiedy samą słomą, jak zbyt trudne trawienie wzbudza w nich niszczącą gorączkę, która nie tylko chudnienie, słabość, ale z postępem czasu, i śmierć zrządza.

Czynione więc doświadczenia przez gospodarzy praktycznych: względem pożywności słomy w porównaniu z sianem, są skazówką massy pożywnej, jaką słoma zawiera istotnie; jaką zawszeby okazała, gdyby jej trawienie było tak łatwe, jak innej delikatniejszej paszy. Być może, iż i doświadczenia chemiczne i lekarskie, które zapowiedziały nam niedawno przeistoczenie drzewa w massę pożywną, a siana w cukier; które kuglarzom indyjskim wskazały możność trawienia połykanego żelaza, — odkryją nam z czasem istotną pożywność słomy i tajemnicze działania natury, w trawieniu rozmaitych pokarmów.

Co do 3go. Nie sądzę, ażeby poznane bliżej pożytki z karmienia inwentarzy sieczką z mąką, zrządzić miały inne zmiany w zasadach gospodarstwa, jak powiększanie liczby inwentarza i unikanie uprawy kartofli na świeżej mierzwie, jako zmniejszające produkcyą słomy. Albowiem uprawa koniczyny i wyki, powiększająca massę suchej paszy na zimę; rotacya płodozmienna i pastwiska sztuczne, dla powiększonego inwentarza i dla poprawiania gruntów płonnych lekkich; utrzymywanie gorzelni na potrzebę własnej propinacyi lub niezawodną i korzystną sprzedaż za jej pośrednictwem; uprawa buraków lub kartofli po oziminie w drugoletnim nawozie, na jakąkolwiek spekulacyą; uprawa rzepaku i lnu w gruntach bardzo żyznych; karmienie inwentarzy sieczką z kartofla-

mi, gdzieby ta pasza mniej kosztowała od sieczki z mąką; wszystko to z pożytkami metody p. Petri bardzo dobrze zgodzić się może. — Proszę przyjąć zapewnienie i t. d. J. Wierzbicki,

Choroby Roślin.

O główni. (Uredo Caries.)
Przez P. Phillippar, Professora i Dyrektora ogrodu botanicznego w Paryżu.
(Dokończenie).

Bejcowanie zboża wielorakim się uskutecznia sposobem; w ostatnich latach P. Dombasle, znany nasz (francuzki) agronom, czynił wiele parównawczych doświadczeń, w celu wykrycia najlepszego i najniezawodniejszego. Po wielu próbach, następujący bejc uznał za najdokładniejszy.

Do 25 garncy wody bierze się:

12 funt. soli glauberskiej;

5 — świeżo gaszonego kamienia wapiennego.

Po należytem rozpuszczeniu się w wodzie tychże ciał, skrapia się nią pszenica i należycie się szufluje.

I p. Bella, również znakomity agronom, czynił liczne doświadczenia na wielką stopę z różnemi bejcami i środkami, przeciw główni poleconemi. Używał on wapna, uryny, soli rozmaitych a przecież większych niż zwyczajnie nieosiągnął skutków. Ze wszystkich do tego używanych ciał, uryna zdawała się mu najdzielniejszą. Nie mógł on nigdy ochronić od główni pszenicy, w bliskości murów, lub pod drzewami rosnącej; zdaje się więc, jakoby cień i wilgoć, ułatwiały wywiązanie się tej choroby. Philippar.

Doświadczenia p. Philipppar i podany przez niego sposób zawięzywania się główni, ile mi wiadomo, jest nowy i nadzwyczajnie ważny. Gdyby bowiem głównia zawiązywała się z nasienia grzyba, do ziarnka przyczepionego, byłaby niepłonna nadzieja oswobodzenia plonów naszych od tego rodzaju zniszczenia, oczyszczając ziarno z nasienia grzyba; czego naturalnie osiągnąćby nie można gdyby ta choroba roślin pochodziła od wpływów przyrodzonych i udzielała się roślinie zewnętrznie.

Spodziewać się więc godzi, iż pp. gospodarze zechcą wyprobować bejc, przez P. Dombasle za najlepszy uznany, i połączyć go z należytem ścieraniem ziarna, które podług P. Philippar, główným ma być warunkiem pomyślnego wypadku (a).

Na zakończenie tego zaiste bardzo ważnego przedmiotu, poznam czytelników z bejcem, który, podług zapewnienia pewnego niemieckiego gospodarza, (Mecklemb. Wochenb. 1836 s. 61), następujące przynosi korzyści:

1. Pomnaża wysiew kilkadziesiątkrotnie.
2. Wydaje słomę nadzwyczajnej długości.
3. Nie wymaga ziemi gnojonej.
4. Tak bejcowanego ziarna wysiewa się o 1/4 część mniej, niż zwyczajnie.
5. Zebrane zboże zachowuje lat 4 powyższe własności.

Do sporządzenia bejcu tyle obiecującego, potrzeba:

(a) W jednym z następnych Nrów Tygodnika opiszę nowy młynek do oswobodzenia słodu z kiełków, który i do powyższego celu z korzyścią mógłby być użytym. Red.

a) Nowego glinianego garnka obejmującego około 1 1/2 węborka (około 5 gar.); należycie odrutowanego, z pokrywą szczelnie przystającą.

b) 2 funty potażu; 2 funt. siarki szarej; 2 funt. saletry.

Sporządza się zaś tym sposobem:

W marcu nalać w kubeł lub beczkę czystej uryny bydła rogatego, i wystawić ją na słońce, (przecież strzedz od napływu wody deszczowej i marcowych przymrozków), do końca kwietnia. Jeżeli jest czas ciepły, uryna dostatecznie już przegnije; gdyby zaś było zimno, dłużej ją w tym stanie zostawić.

Skoro zostanie zdatną do użycia, to jest: gdy dobrze zgnije, wyżej rzeczone ingredyencye nasypują się do opisanego garnka, nalewają przegniłą uryną, garnek zamyka się pokrywą, i oblepia gliną; wszystko się gotuje przez godzin 12 przy wolnym ogniu; poczem płyn się zlewa i studzi.

Po dostatecznem wystudzeniu, nalewa się nim ziarno, mające być bejcowanem, w ten sposób, iżby płyn na 3 cale nad nim się wznosił. Powyż opisana ilość służy do zamoczenia około 10 garncy jęczmienia lub pszenicy; gdyby zaś nie starczyła, można dodać przegniłej uryny, o której wyżej. Ma się rozumieć, iż do bejcowania jęczmienia lub pszenicy jarej, bejc ten przyrządza się na wiosnę, a do pszenicy zimowej w jesieni.

Ziarno moknie w nim przez 6 godzin, poczem sypie się np. do stosownego kosza, aby płyn należycie ociekł, i rozpościera się najpłyciej w miejscu przewiewnem; a dla prędszego wyschnięcia niemal ciągle się przerabia grabiami, dopóki tak nie wyschnie, iżby się dało rozsiać; im zaś prędzej zostanie rozsianem, tem lepiej.

Powyższe postępowanie popierają niejako Uwagi p. Goppard (które w następnych Nrach zamieszczone zostaną) nad wpływem różnych ciał na kiełkowanie nasion; — przemawia także za tymże bejcem, i to, że do niego wchodzi siarka, którą p. Dombasle za najskuteczniejszą uważa (jest ona zasadą soli glauberskiej); niemniej i uryna bydlęca, szczególniej przez P. Bella polecana. Wartoby więc było, by panowie Ziemianie środka tego sprobowali, i o skutku otrzymanym, Redakcyą w swym czasie zawiadomić raczyli. Red.

Fabrykacya cukru z buraków.

Nowe spostrzeżenia co do budowy wewnętrznej buraków.

Dotąd, poniekąd ogólnie mniemano, iż, cukier i inne składowe części, jakie rozbiór buraków nam przedstawia, mieszczą się w licznych komórkach tej rośliny. Teraz dopiero sławny francuzki chemik p. Raspail odkrył: że też komórki zawierają tylko galaretę (Schleim); cukier zaś, i to w stanie stałym (concrete) mieści się w podłużnych naczyniach, czyli w sznurkach, złożonych z włókien twardych. Jeżeli tak jest w rzeczy samej, tedy wyciskanie miazgi burakowej za pomocą prass, jest nader mylnem postępowaniem; i jedynie tylko przez maceracyą, czyli wymoczenie, możnaby z niej wszystkie części cukru wyprowadzić (a). Jak wiadomo, w wielu fabrykach zwilżają wytłoczyny burakowe wodą, i w tym stanie powtórnie je prasują, otrzymując przytem znaczną jeszcze ilość cukru; to postępowanie mocno popiera twierdzenie:

(a) I ta okoliczność zdaje się przemawiać za maceracyą miazgi burakowej zimną wodą; której P. Reichenbach nie odmawia zalet, a która w Rossyi coraz większe czyni postępy. Red.

jakoby prassowanie wytłoczyn, nie zupełnie odpowiadało celowi. Nadto za odkryciem p. Raspail wiele przemawiają doświadczenia p. Hrn. Demesmay, i p. Reichenbacha (a). Pierwszy bowiem wyciąga z miazgi burakowej cukier za pomocą pary; a drugi, używa do tego wody wrzącej i pary; skutkiem czego, o 2 do 3 proc. więcej otrzymuje cukru, aniżeli prassując miazgę burakową.

Nowe wynalazki.

Swiece Stearynowe.

Z powodu uznanej niedogodności świec łojowych, oddawna już przemyśliwano nad tem, jakby je ulepszyć, lub zastąpić. Robiono świece z mózgu wielorybiego, czyli olbrotu (Sperma ceti), lecz te były drogie; oblewano świece łojowe warstwą wosku, lecz te były niedogodne i zawsze drogie; bielono, przewietrzano łój, mięszano go z różnemi dodatkami, i to na nic się nie przydało. Znalazł się nareszcie we Francyi professor, który w sposób naukowy zajął się rozbiorem łoju. Sledził naprzód skład jego, a potem dopiero pomyślał o zastósowaniu uczonych śledzeń do przemysłowości. Professorem tym był Chevreuil. Doświadczenia jego przekonały, że jak mleko, wosk, krew, tak równie i łój składa się z dwóch istot, twardej i płynnej. Jednę z nich nazwał stearyną (z wyrazu greckiego: séas tłustość, tłuszcz), a drugą olejną (z greckiego: élaion, olej). Tenże Chevreuil odkrył, że swieca łojowa topi, kopci i swądzi z przyczyny znajdowania się w niej oleju, czyli oleiny; i że gdyby można było odłączyć oleinę i wyrobić świecę z samego tylko tłuszczu, czyli stearyny, paliłaby się jak woskowa, bez kopcenia, płynienia i swądu, i gorzałaby dłużej niż zwyczajna łojowa, jeżeli nie tak długo jak woskowa. Odkrycie Chevreuila wszystkim było znane, ale do tego stopnia zdawało się być niezastosowalnem do fabrykacyi, że znany chemik Mabbou, wydając w r. 1834 swój użyteczny Przepis robienia różnych świec łojowych, napomknął o stearynowych, raczej jak o przedmiocie niepewnego użytku. Mówi wprawdzie, że we Francyi robią świece stearynowe, i że nawet biegły jeden fabrykant, wyrabia je w Petersburgu, lecz to, podobnie jak doniesienie jego o p. Bakmanie, jakoby robiącym zwyczajne świece łojowe, do stearynowych podobne, a nawet lepsze, które oraz mało-co droższemi są od świec zwyczajnych, — ledwo że nie jest wiadomością ze słyszenia powziętą. Myśmy przynajmniej oddawna widzieli próbki swiec stearynowych, słyszeli o nich, ale w handlu było ich bardzo mało; uchodziły one za osobliwość, równie jak i olbrotowe, i były niemal droższe od woskowych, lecz daleko od tychże gorsze.

W ostatnich dopiero dwóch lub trzech leciech, umyślono i wynaleziono we Francyi sposób, oczyszczania stearyny tanio i w wielkiej massie; pozaprowadzano fabryki świec stearynowych, i użyteczność ich tak widoczną się stała, że handel niemi wkrótce się rozszerzył. U nas, w Moskwie zajęto się najpierw robotą świec stearynowych; jakoż w roku zeszłym wszystko tam rzuciło się razem do stearyny i robienia z niej świec stearynowych i oleiny. W tymże samym prawie czasie, professor Heimann wykładał na swoim publicznym kursie chemii przemysłowej, proces otrzymywania stearyny, i potem wyrabiał z niej świecę, wraz z laboratorem swym p. Schmidtem. Tymczasem jenerał-major Paszkow, złożył z swej strony świece

(a) Patrz w Nrze 20 Tygod. z r. b. art.: Nowy sposób wyrabiania cukru z buraków. Red.

stearynowe, w departamencie rękodzieł i handlu wewnętrznege, prosząc o przywilej. Tu dopiero się odkryło, że w Odessie oddawna już założoną została fabryka stearynowa. P. Milli, fabrykant Paryzki, objawił naszemu Rządowi chęć przysłania od siebie majstra, i wyuczenia tego procederu każdego, ktoby sobie tego życzył bezpłatnie. P. Gmelin aptekarz w Moskwie, i kupiec Żarykow, złożyli także swoje świece stearynowe. Słowem — sekret przestawał już być sekretem; chodziło tylko o fraszkę — o wydoskonalenie, o uproszczenie sposobów wyrabiania: bo dotąd wszystkie świece stearynowe osób wyżej wspomnionych, były i nie najlepsze i drogie.

W roku zeszłym przybył do Rossyi niejaki p. Callet; przywiózł z sobą świece stearynowe Paryzkie, szczególnej dobroci, i oświadczył gotowość wyjawienia sekretu za 50,000 rub. as. W Petersburgu nie znalazł do tego ochotników; ale w Moskwie, pojął całą ważność tej rzeczy, p. Samojłow urzędnik ministerstwa skarbu, z wielu swych zasług w przemyśle krajowym znany. Zawiązał on zaraz kompanią, do której przystąpili prof. Heimann, pp. Wysocki, Kruber, i kupiec Manuchin, złożywszy kapitał spółki 15,000 r. as. Kompania kupiwszy sekret u Caletta, założyła fabrykę, pozyskała (9 listopada r. z.) prawne zezwolenie na zajmowanie się czynnościami właściwemi, i wkrótce otworzyła w Moskwie dystrybucyą świec stearynowych, pod nazwiskiem Kalletowskich (w Paryżu zowią je bougies du globe). Na wystawie, urządzonej w r. z. w pałacu Kremlowskim, dla J. C. W. Cesarzewicza Następcy Tronu, świece Kalletowskie jednomyślnie uznanemi zostały za celujące przed innemi, jakie dotąd przez różne osoby złożone były. Cena tych świec w Moskwie, pomimo całej elegancyi ich powierzchowności i wyrobu, jest 50 rub. as. pud.

Kompania wyrabiania świec Kalletowskich nie może teraz nastarczyń swego towaru. Tak chciwie rozbierają je wszyscy, że dotąd cała ich produkcya nie zaspokaja konsumcyi Moskwy, a do Petersburga przywożą je na prezent. Wszelako długo to potrwać nie może; i zapewnie inni potrafią posiąść sekret Calleta. Zniży się wtenczas cena towaru, który stanie się przystępnym i dla uboższych, i będzie przedmiotem nie tylko zbytku, ale i użytku. (Sposób robienia tych świec później).

Urządzanie gospodarstw.

Odpowiedź na artykuł: „Uwagi nad art. dalszy ciąg myśli dla rolnika Polskiego i t. d.“ (p. Nr. 8 Tyg. z r. b.)

Odpowiadając na zarzut użycia nie właściwego nazwiska, w projektowanym przezemnie stowarzyszeniu, w celu utworzenia nam tyle potrzebnego zakładu komandity, wymieniam tu, że takowe zastępniczo jedynie obrać mi należało. Jest to bowiem zupełnie nowy rodzaj stowarzyszenia, który właściwe też sobie nazwisko nadane mieć wymaga. W mniemaniu wszelako, że lepiej na razie zrozumianym być mogę, skoro pod znanym powszechnie wyobrażeniem mój przedmiot przedstawię, zaniechałem tego dopełnić, co dopiero teraz będąc w tym względzie niejako wezwanym, wyjaśnieniem utworu natury onegoż, uzupełnić pospieszam. Lecz aby i tu nie pominąć tego, coby do jaśniejszego wyłożenia traktowanego przedmiotu posłużyć mogło ten nowy, dawniej już znanym rodzajem stowarzyszenia na akcye, poprzedzić przedsiębiorę.

Stowarzyszenia w ogólności, a w szczególności na akcye, dopiero łącznie z swem istnieniem, sprowadziły nową, a pierwej wcale nie istniejącą tak moralną jako też fizyczną swą naturą odznaczającą się wartość, w obrębie świata przemysłowego: dostarczeniem dla produkcyi sił zupełnie nowych, inaczej osiągnąć się nie dających; mówię sił twórczych, dla wykrycia i wypośrodkowania których, wezwawszy niepomylną niezawodność wykazującą matematykę, ujrzemy stosunek progressyi w osiągniętych środkach, pomyślność produkcyjnych przedsięwzięć zapewnić mogących, wcale inny, jak tenże materyalnie biorąc nam się przedstawia; to jest nietylko dodatni, lecz o wiele od tegoż wyższy; czyli, wyrażając się obszerniej: że przez stowarzyszenie osiągamy, nie tylko wypadek będący naturalnym skutkiem użycia produkcyjnie zasobów, na zakupienie akcyj wyłożonych, że przeto tenże wypadek nie tylko jedynie wartość odpowiadającą liczbie akcyi mieć będzie; lecz że osiągnięte rezultata z własności odpowiednich naturze stowarzyszeń wypływające, nieskończenie większemi być się okażą, od tych, któreby miejsce miały, gdyby każda wartość oddzielnie produkcyjnie użytą została.

Ta to nowa siła, nowe tworząc wartości, a do tego z rodzaju takich, któreby dla rozciągłości swych obrębów, na zawsze nietkniętemi być musiały, posiada dla swych niezliczonemi wpływy na wywołanie do rzeczywistego życia działających nowych produkcyj, ocenić się nawet nie dającą prawdziwie olbrzymią wartość.

W stowarzyszeniu zaś na komandytę, znajdują się (oprócz powyżej wymienionych, wszelkiem stowarzyszeniom wspólnych przymiotów), materyały do zupełnie nowego utworu, nigdzie dotąd jeszcze nie tkniętych, a twórczo-produkcyjnie użyć się mogących sił, jakie wypływają z samejże natury przedsięwzięcia, którego przeznaczeniem działać zastępniczo, w imieniu stowarzyszenia, z czego wypływa jedna nowa siła, którąby nigdy przez członków samegoż stowarzyszenia dla rozmaitych indywidualnych z powołania przeszkód, w właściwym sposobie użytą być nie mogła.

Ta to moralno-produkcyjna siła, jest zarazem podstawą drugiej, tworząc takową pozostawieniem możności, działania w swych właściwych obrębach, rzeczywiście stowarzyszonym członkom, którzy na korzyść ogółu wspólnego przedsiewzięcia, czynnemi niejako oddzielnie przez to być mogą.

Trzecią zaś siłą jest tyle ważny w przedsiewzięciach praktycznych podział pracy, która do jednego celu podąża, to jest do utworu całości przedsiewziętego dzieła.

Nowe te, dotąd jeszcze nigdzie nie użyte siły, wydając odpowiednie w rezultacie wartości, znaczny od razu postęp oczekiwanej pomyślności wyjednać mogą; a oprócz tego zadosyć uczynią powszechnie obudzającemu się obecnie przekonaniu, że tylko oryginalne, na rodzinnej ziemi wzrosłe pomysły, jako największą stosownością obdarzone, bo na rzeczywistych potrzebach ugruntowane, niezawodną w swem praktycznem istnieniu pomyślnością cieszyć się mogą.

Że potrzebą czasu, jak również skutkiem późniejszych badań być zaczyna, poznanie użyteczności stosowną oryginalnością odznaczających się przedsiewzić, o tem świeży mamy dowód, w publicznie niedawno wyrzeczonem zdaniu, przez członków, pierwsze swe posiedzenie w Dreznie odbywającego, nowo zawiązanego Towarzystwa gospodarzy Niemieckich.

W tem to samym przedmiocie, od dawna, przy każdej zdarzonej sposobności, przedsiębrałem zwracać uwagę ziomków, na tak przeważne, szczególnie dla nas właściwej Opatrzności zalety, tem bardziej, skoro w naszem indywidualnem położeniu, najwięcej może różniącym się od krajów, z których wzory bez względnie sobie przyswajać zamierzaliśmy, naśladownictwo samąż niestosownością zgubnie zawodne skutki zrządzić może. (Ciąg dals. w n. Nrze).

Wiadomości Handlowe i przemysłowe.

Wiadomości o targu Wrocławskim na wełnę.

Wrocław 28 maja. — Przepowiednie nasze co do polepszenia się cen wełny, zupełnie się ziściły. Wiele już właścicieli, mianowicie cienkich owiec, przedało wełnę po 10 do 12 talarów za cent. wyżej, niźli r. zesz. Wełna średnia nie ma wprawdzie tak wielkiego odbytu; jednakże powszechnie spodziewają się, iż i ona pójdzie dobrze; dotąd płacono ją po 6 do 7 tal. wyżej niźli roku zeszł.

Dnia 30 Maja. W dniu wczorajszym i dzisiejszym bardzo wiele wełny przedano; a że wysoko cienkiej już poniekąd nie ma, przeto cienka i średnia coraz większy mają odbyt. Jednakże ich cena, nie podniosła się w tym stosunku, co cena wysoko cienkich gatunków; nie płacą ich wyżej, jak 6 do 8 tal. na cent. w porównaniu do roku upłynionego. Wełna polska, ani z Xięztwa Poznańskiego dotąd nie nadeszła; zatem nie możemy jeszcze o ich cenie żadnej udzielić wiadomości.

Wiadomości z ostatniej poczty. Wrocław 2 czerwca. — Trzy czwarte części wełny Szlązkiej wyprzedane; składy tutejszych handlarzy wełną, dość próżne. Ceny następujące: Elektor. 120 do 140 tal. Wysoko cienka 105 do 115. Cienka 90 do 100. Średnio-cienka 75 do 85. Średnia 65 do 70. Dwustrzyzna cienka 70 do 75. Średnia dwu-strzyzna 60 do 65. Ordynaryjna 50 do 65. Obszerniej w n. Nrze.

Oświadczenie Redakcyi.

Z Nrem 26 kończy się półroczna przedpłata. — PP. Prenumeratorowie raczą wcześnie poczynić zapisy na następne półrocze, nie chcąc doznać przerwy w odebraniu Nrów. — Po wyjściu ostatniego Nru, będzie można nabyć w Redakcyi (przy ulicy Długiej Nro 489) oprawnych exemplarzy Tygodnika z pierwszego półrocza.

Rzeczy krajowe.

Targ główny na wełnę odbędzie się, podobnie jak lat zeszłych, w dniu 15 czerwca r. b., na placu Krasińskich zwanym i trwać będzie dni cztery. Wagi i pomosty na dni 3 przed rozpoczęciem targu urządzone będą. Deputacya jarmarczna w tymże czasie czynności swoje rozpocznie i ułatwienia tak producentom jak i kupującym zapewnić starać się będzie. Wełna na targ przywieziona, powinna być opatrzoną w świadectwo pochodzenia miejscowego wójta gminy, lub burmistrza, na papierze stemplowym ceny gr, 10 wydane i pieczęcią urzędową stwierdzone, że takowa jest krajową; wreszcie i to zapewnionem zostało, aby wełna na targ przywożona, dla niezamitrężenia, zaraz na rogatkach, bez doprowadzania takowej do komory, expedyowaną była.

Przytem zawiadamia się osoby interessowane, że sprowadzona wełna na targ Sto Jański przez rogatki: Czerniakowskie, Belwederskie, Mokotowskie, Jerozolimskie i Wolskie, na placu przed ratuszem; zaś dowieziona przez rogatki: Marymontskie, Powązkowskie i Mostowe, na placu Krasińskich przed dawnym Teatrem, ważona będzie.

Redaktor Tygodnika N. Kurowski, przy ulicy Długiej Nr. 489. — Drukarnia Gazety Porannej Ulica Swięto-Jerska Nr. 1790.